

Jarosław Gałuszka

Trzy rozumienia generatio w herezji Ariusza oraz sposoby ich przezwyciężenia w tekstach Tomasza z Akwinu

Rocznik Tomistyczny 2, 69-77

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Trzy rozumienia *generatio* w herezji Ariusza oraz sposoby ich przewycięzenia w tekstach Tomasza z Akwinu

Słowa kluczowe: Ariusz, Tomasz z Akwinu, zmiana metafizyczna, niezmienny, rodzenie, ginięcie, wieczny, niezniszczalny, nieruchomy, niezmienny, akt i możliwość, niebyt, Pierwszy Nieruchomy Poruszyciel, Myśl Myśląca Siebie

I. Wstęp

Wyjaśniając temat niniejszego artykułu, stwierdzić musimy, że nie było naszą intencją przeprowadzenie systematycznego wykładu teologicznej herezji prezbi-tera Ariusza, a tylko wskazanie jej filozoficznych uwarunkowań, a konkretnie, wpływu metafizyki Arystotelesa na sposób konstruowania nieortodoksyjnych tez. W analizowanych przykładach będziemy mieli możliwość zapoznania się z kilkoma z nich, rozważanymi z perspektywy krytykującego je Tomasza z Akwinu. I tu od razu musimy zasygnalizować pewien problem. Otóż do naszych czasów nie przetrwała zbyt obfita spuścizna literacka protoplasty arianizmu. Dostępne są zaledwie cztery

teksty; fragmenty poematu *Thalia* oraz trzy listy¹. Próżno byłoby w nich szukać też przytoczonych przez Akwinatę. W związku z tym rodzi się pytanie: czy Tomasz z Akwinu dysponował w XIII wieku jakimiś dziełami Ariusza, których my nie znamy? Rysuje się też druga możliwość, ta mianowicie, że przypisuje on Ariuszowi twierdzenia wzięte z dzieł jego następców lub adwersarzy. Jedno i drugie pozostawić musimy bez odpowiedzi, zawierając sygnalizowany problem kompetencji i rzetelności Akwinaty. Analizowane w niniejszym artykule tezy przypisane Ariuszowi postaramy się naświetlić cytatami ze Stagiryty, aby unaocznic jego wpływ na aleksandryj-

¹ *List do Euzebiusza z Nikomedii, List do Aleksandra z Aleksandrii, List do cesarza Konstntyna*, zob. F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin 2007, s. 84.

skiego prezbitera-heretyka, a także, co ciekawe, przyjrzymy się przewyżczeniu arikańskich błędów dokonanemu przez Tomasza z Akwinu za pomocą tej samej metafizyki arystotelesowskiej. Będzie to więc hipotetyczne starcie dwóch pasjonatów Filozofa: Ariusza, przedsta-

wiciela antiocheńskiej, także aleksandryjskiej, szkoły teologii i Akwinaty, giganta teologii i filozofii scholastycznej. Trzeba jednak równocześnie pamiętać o odstępie czasowym dzielącym obu „adwersarzy”, sięgającym bez mała tysiąca lat.

2. Rodzenie jako zmiana metafizyczna

Przedstawiony przez Tomasza argument Ariusza (czy też arikański) w rozdziale 10 czwartej części *Summa contra Gentiles* zmierza do wykluczenia rodzenia w Bogu, jako zmiany w rozumieniu metafizycznym: „Skoro rodzenie, jakie my znamy, jest pewną zmianą, której przeciwstawia się rozkład, rodzenie w Bogu wydaje się czymś trudnym do przyjęcia, ponieważ jest On niezmienny, niezniszczalny, wieczny [...]”².

Zbadajmy, do jakiego stopnia jest ten argument pochodną metafizyki arystotelesowskiej? Jak Ariusz (za Arystotelesem) definiował istotę Boga? Przede wszystkim musiał rozumieć ją jako niezmienną, nieruchomą. Stagiryta używa często obu wyrażen zamiennie, zależnie od kontekstu: „[...] istnieje substancja wieczna, nieruchoma, oddzielna od rzeczy zmysłowych [...] Wykazaliśmy też, że substancja ta nie doznaje niczego i że jest niezmienna”³.

To, że Bóg jest Pierwszym, Nieruchomym Poruszycielem jest w argumentacjach arikańskich tezą podstawową i wyjściową: „Pierwsza zasada albo byt pierwotny nie porusza się ani sama przez się, ani akcydentalnie, ale powoduje pierwotny, wieczny i jeden ruch [...] pierwszy poruszyciel musi być ze swej istoty nieruchomy”⁴.

Stagiryta rozumiał zmianę *mutatio* jako pewien rodzaj ruchu *motus*: „[...] wszelka przemiana dokonuje się od czegoś do czegoś, jak wskazuje na to sama jej nazwa (*metabole*) wyrażająca pewne następstwo, to znaczy odróżnienie czegoś, co jest wcześniejsze, od czegoś, co późniejsze [...]”⁵.

Spekulując na tym gruncie, Ariusz musiał więc odrzucać wszelką formę zmiany-ruchu dokonującego się w Bogu, bo w Nim nie ma żadnego następstwa, żadnego „wcześniej” czy „później”. Przy czym trzeba tu podkreślić, że wyraże-

² Tomasz z Akwinu, *Summa contra Gentiles*, IV, 10, tłum. Z. Włodek, W. Zega, Poznań 2009, s. 56.

³ Arystoteles, *Metafizyka*, XII, 7, (1073a), tłum. K. Leśniak, w: *Dzieła wszystkie*, t. II, Warszawa 2003, s. 814-815.

⁴ Tamże, 8, (1073a), s. 815.

⁵ Arystoteles, *Fizyka*, V, 1 (225a), tłum. K. Leśniak, w: *Dzieła wszystkie*, t. II, Warszawa 2003, s. 117-118.

nie „w Bogu” oznacza po prostu „wewnątrz istoty Boskiej”.

Powstawanie, rodzenie, stawanie się – *generatio*, to jeden z typów zmiany, której przeciwstawia się rozkład, ginięcie, zniszczenie – *corruptio*. Gdyby zachodziła pierwsza z nich, „rodzenie w Bogu”, to musiałaby zachodzić również druga, przeciwna pierwszej, „zniszczenie w Bogu”.

Ariusz wyklucza pierwszą z nich, *generatio*, bo Bóg jest wieczny, tzn. że ani nic w Nim nie ma początku, ani On sam, wyklucza też przeciwną *corruptio*, bo Bóg jest niezniszczalny, nic w Nim nie ginie, czyli nie ma końca.

Poza tym powstawanie-rodzenie to zmiana od nie-A do A, przy czym warto zaznaczyć, że to, czego nie ma (nie-A), nie może się zarazem poruszać, a więc *generatio* nie może mieć formy *motus*, jako *mutatio*.

Arystoteles ujmował sprawę następująco: „Dlatego to powstawanie będzie

przeciwieństwem ginięcia [...]. Wszelako są to zmiany, a nie ruchy. A wszędzie tam, gdzie przeciwieństwa dopuszczają jakiś stan pośredni, ruchy do niego trzeba uznać za zdążające bądź do jednego, bądź do drugiego przeciwieństwa”⁶.

Ważny jest wniosek: rodzenie nie jest ruchem, ale jest zmianą substancjalną. Rodzi się substancja nowa, której wcześniej nie było. Nie można o niej powiedzieć, że jest to substancja Boska, bo jest właśnie nową, zrodzoną – skoro tak, od substancji Boskiej musi być całkowicie odrębna i różna.

Tomasz odpowiada na ten zarzut bardzo precyzyjnie, wychwytyjąc od razu istotę błędu: „Nawet bowiem w naszym intelekcie słowo poczyna się bez zmiany ani nie przeciwstawia mu się rozkład. Powiedzieliśmy już zaś, że do tego poczęcia jest podobne zrodzenie Syna Bożego”⁷.

3. Rodzenie jako przejście z niebytu do bytu, podmiotowane przez materię

Powstawanie-rodzenie w sensie absolutnym trzeba rozumieć jako przemianę absolutnego niebytu w zupełnie nową substancję, ale wbrew pozorom nie dokonuje się ono z niczego. W zarzucie Ariusza przytoczonym w q. 27, a. 2 *Summy teologii* widać wyraźnie istotę problemu: „Rodzenie-powstawanie» przeciwstawia się «rozkładowi-zanikowi» i jest

przejściem z niebytu do bytu; podmiotem obydwu jest materia. Wszystko to jednak nie ma miejsca w Bogu. A więc nie może być mowy o rodzeniu w Bogu”⁸.

Zasada, którą głosił Arystoteles, brzmi: *ex nihilo nihil fit*; zawsze coś powstaje z czegoś, jak np. człowiek z nasienia. W przypadku powstawania, za-

⁶ *Fizyka*, V (229 b), s. 128.

⁷ *Summa contra Gentiles*, IV, 14, s. 79.

⁸ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I-I, q. 27, a 2, 1.

wsze mamy do czynienia z materią, jako potencjalnym elementem substancji. Musi ona jednak istnieć dzięki formie i w obrębie *ousia-substantia*. Substancja powstaje ze stanu, który jest specyficznym rodzajem niebytu⁹. Już samo ariańskie rozumienie „rodzenia w Bogu” i wykorzystana tu arystotelesowska argumentacja dowodząca jego rzekomej niemożliwości pokazuje, że heretyckie ujęcie mówi raczej o rodzeniu-zmianie dokonującej się materialnie. Wszak u Stagiryty przejście z niebytu do bytu dokonuje się na bazie istniejącej odwiecznie materii, a polega na uformowaniu tejże, by nadać jej zaktualizowany, substancjalny sposób istnienia. Staje się oczywistym wniosek, że materialne rodzenie w Bogu zachodzić nie może, bo jest On bytem niematerialnym. Także i tutaj Ariusz może się powołać na swego mistrza: „Jednak pierwsza istota nie ma materii, jest bowiem pełną rzeczywistością (czyli Entelechią)”¹⁰.

Wobec tego herezja wyrzuca rodzenie poza obręb Bożej *ousia*. Będzie więc ono należało do świata materialnych stworzeń.

Kontrargumentacja Akwinaty dotyczy pochodzenia (*processio*) wewnętrznego (*ad intra*) które jest wyłonieniem

(*emanatio*), poczęciem (*conceptio*) Słowa, jego rodzeniem (*generatio*), wywodem (*origo*) żyjącego z żyjącego, z sobą złączonego Syna: „[...] w Bogu przyjmujemy rodzenie umysłowe, a nie takie, jakie występuje w rzeczach materialnych, w których rodzenie jest pewną zmianą, przeciwną względem rozkładu”¹¹.

Jest zdumiewające, że Ariusz pozujący na wybitnego znawcę metafizyki Arystotelesa nie zapoznał się z rozdziałami dotyczącymi Pierwszego Poruszyciela oraz sposobów jego istnienia, np. jako myśli myślącej siebie. Będzie to skutkowało coraz większymi błędami, które konsekwentnie sprowokował, umieszczając rodzenie po stronie *ad extra*, a więc poza obrębem boskiej *ousia*. Tomasz wytyka heretykowi fakt, iż udowodnił on jedynie, że nie jest możliwe rodzenie-ginięcie w Bogu, bo ich podstawą jest materia, a Bóg jest niematerialny. Argument Ariusza nie wyklucza przecież rodzenia na sposób pochodzenia myślowego – tej wewnętrznej czynności Boga Ariusz nawet nie dostrzega. A przecież już Arystoteles zauważył, że Pierwszy Poruszyciel byłby podobny do śpiącego, bez intelektualnego życia wewnętrznego¹².

4. Rodzenie jako zmiana – przejście z możliwości do aktu

Określiwszy w pierwszym argumentie przeciw pochodzeniu-rodzeniu, że zmiana, jako powstawanie-ginięcie jest nie-

możliwa w Bogu, Ariusz konsekwentnie, po arystotelesowsku, dowodzi dalej, że zmiana jest w Bogu niemożliwa rów-

⁹ Arystoteles, *Słownik terminów arystotelesowych*, red. K. Narecki, Warszawa 2003, s. 32-34.

¹⁰ *Metafizyka*, XII, 8 (1074a), s. 818.

¹¹ *Summa contra Gentiles*, IV, 14, 1, s. 79.

¹² *Metafizyka*, XII, 9 (1074 b), s. 818-819.

niez dlatego, że musiałyby być przejściem z możliwości do aktu: „Jeśli rodzenie jest zmianą, to wszystko, co zrodzone, musi być zmienne. Co zaś się zmienia, przechodzi od możliwości do aktu (urzeczywistnienia) [...] Jeśli więc Syn Boży jest zrodzony, to wydaje się, że ani nie jest wieczny, skoro przechodzi od możliwości do rzeczywistnienia, ani nie jest prawdziwym Bogiem, bo nie jest czystym rzeczywistnieniem, lecz ma coś z możliwości”¹³.

Zrodzenie Syna zdaje się być właśnie tym – zmianą stanu potencjalnego na aktualny. Słowa Arystotelesa zdają się tylko potwierdzać tę tezę: „Skoro każdy rodzaj bytu może być wyróżniony bądź jako potencjalny, bądź jako w pełni rzeczywistniony (*entelechia*), wobec tego rzeczywistnianie bytu potencjalnego jako takiego będzie właśnie ruchem [...]”¹⁴.

Widać tu wyraźny wpływ szkoły antiocheńskiej. Darzono w niej Stagirytę specjalnymi względami, określano też ruch-zmianę (*motus-mutatio*) za pomocą jej definicji.

Zupełnie słusznie wnioskuje Ariusz, że to niemożliwe, by w akcie czystym, niezłożonym, jakim jest Bóg, zachodziła tego typu zmiana. Może on podeprzeć swój argument fragmentem księgi XII *Metafizyki*: „[...] Bóg jest samym aktem; ten samoistny akt jest życiem najlepszym i wiecznym. Można więc powiedzieć, że Bóg jest żywym bytem, wiecznym i najlepszym, przysługuje mu też wieczne

i nieprzerwane trwanie; bo to właśnie jest Bóg”¹⁵.

Mamy więc w obu tych fragmentach próbki metafizyki Stagiryty w najczystszej postaci, zaaplikowanych do teologii heretyckiej, o nastawieniu spekulatywnym.

Charakterystyczne, że Akwinata w punkcie wyjścia swojego kontrargumentu, wpisuje się w typ argumentacji Ariusza, sprawiając nawet pozór zgody na gruncie filozofii Stagiryty: „Podobnie też słowo, które poczyna się w naszym umyśle, przechodzi z możliwości do rzeczywistnienia (aktu) tylko o tyle, o ile nasz intelekt przechodzi z możliwości do rzeczywistnienia (aktu)”¹⁶.

Widzimy tu zastosowaną analogię zaczerpniętą z ujęcia antropologicznego. Jednak już w następnym zdaniu Tomasz przechodzi do ofensywy, wstępując o stopień wyżej i wskazując na naturę działającego intelektu ludzkiego: „Słowo zaś rodzi się w naszym intelekcie tylko wtedy, gdy jest on rzeczywistniony (w akcie); a gdy jest rzeczywistniony (w akcie), jest w nim równocześnie poczęte słowo”¹⁷.

W intelekcie ludzkim słowo co prawda przechodzi z możliwości do aktu, lecz o jego zrodzeniu możemy mówić tylko wtedy, gdy intelekt jest już w akcie. Akwinata prezentuje tu znacznie lepszą znajomość Stagiryty, czego dowodem może być poniższy cytat z *Metafizyki*: „Rozum myśli o samym sobie przez uczestniczenie w przedmiocie myśli, sta-

¹³ *Summa contra Gentiles*, IV, 10, 2, s. 56.

¹⁴ *Fizyka*, III (201 a), s. 65.

¹⁵ *Metafizyka*, XII, 7 (1072b), s. 814.

¹⁶ *Summa contra Gentiles*, IV, 14, 2, s. 79.

¹⁷ Tamże.

je się bowiem przedmiotem myśli, wchodząc w kontakt ze swoim przedmiotem i myśląc o nim, tak że myśl i przedmiot myśli są tym samym. To bowiem, co jest zdolne do przyjęcia przedmiotu myśli, to znaczy istoty, jest rozumem, a rozum jest w akcie, jeżeli posiada ten przedmiot¹⁸.

To oczywiście nie jest jeszcze rozwiązanie problemu, dlatego Tomasz przechodzi do sedna argumentacji: „Intelekt Boga zaś nigdy nie jest w możności, lecz zawsze jest urzeczywistniony (w akcie) [...]. Zatem zrodzenie Jego Słowa nie dokonuje się przez przejście z możności do urzeczywistnienia (aktu), lecz jak urzeczywistnienie powstaje z urzeczywistnienia, na przykład blask ze światła, tak też pojęcie umysłowe (*ratio intellecta*) z urzeczywistnionego intelektu¹⁹.”

Z argumentu Ariusza wynika, że przyjmował on definicję Boga, jako „czystego aktu”. Właśnie na tej podstawie odmówił prawdziwie boskiej natury Synowi, ponieważ jego zrodzenie nie mogło być czystym aktem. Oczywiście, że nie mogło, skoro Ariusz wyrzucił je poza boską *ousia*. Może to tylko zdumiewać, że nie dostrzegł jawnej sprzeczności we własnej tezie, którą przytoczone powyżej słowa Akwinaty wyraźnie podkreślają.

Tomasz jednak komentuje ujęcie heiretyka z perspektywy tysiąclecia rozwoju dogmatyki spekulatywnej, podczas gdy aleksandryjski kapłan, co prawda przewrotnie, współtworzył ją. Mógł jednak uniknąć wielu błędnych rozwiązań,

gdyby uważniej wczytał się w Arystotelesa. Podstawę błędu Ariusza odnaleźć można w pismach Stagiryty, gdzie pisze on, że jeżeli rozum boski nie jest aktem myślenia, lecz potencją, można rozsądnie przypuścić, że ciągłość myślenia jest dlań nużąca. Zauważa przy tym, że może być coś bardziej cennego od rozumu, mianowicie sam przedmiot myśli: „Tak więc boski rozum myśli o sobie (skoro jest najznakomitszą z rzeczy), a jego myślenie jest myśleniem o myśleniu. [...] myśl boska i jej przedmiot będą te same, to znaczy będą tworzyć jedność²⁰.”

To prawda, Bóg jest czystym aktem, dlatego zrodzenie Syna, jeśli już nazywać je przejściem, to z aktu do aktu. W takiej postaci rodzenie nie może przeszkodzić temu, by Syn Boży był prawdziwie Bogiem ani by był wieczny: „Owszem, jest raczej konieczne, by był współwieczny Bogu, którego jest Słowem. Albowiem w urzeczywistnionym intelekcie zawsze jest słowo²¹.”

Intelekt w akcie to intelekt czynny, który działając, wytwarza, rodzi myśl, słowo wewnętrzne. Boski intelekt nie jest ograniczony przez czas, przestrzeń czy możność materialną lub niematerialną. Jest czystym aktem, doskonałością. Jest a-czasowy, a-przestrzenny i a-materialny. Gdyby Ariusz poszedł tą drogą myślenia, to znalazłby odpowiedni fragment w dziełach swego mistrza ze Stagiry, i to nie jeden. Wszak Arystoteles napisał, że życie przysługuje również Bogu, jako akt rozumu, którym Bóg przeciw jest. Myślenie jest przejawem

¹⁸ *Metafizyka*, XII, 7 (1072 b), s. 814.

¹⁹ *Summa contra Gentiles*, IV, 14, 2, s. 79.

²⁰ *Metafizyka*, XII, 9 (1074 b), s. 819.

²¹ *Summa contra Gentiles*, IV, 14, 2, s. 79.

życia. Bóg jako samoistny akt jest życiem najlepszym i wiecznym: „Można więc powiedzieć, że Bóg jest żywym bytem, wiecznym i najlepszym, przysługuje mu też wieczne i nieprzerwane trwanie; bo to właśnie jest Bóg”²².

Jeśli Ariusz po plotyńsku obawiał się, że jakiegokolwiek przejawy wewnętrznego życia w Bogu wprowadzą koniecznie złożenie w boską *ousia* (a wiemy, że podlegał on również mocnemu wpływowi szkoły aleksandryjskiej), to uważna lek-

tura *Metafizyki* pomogłaby mu rozwiązać obawy: „Pozostaje jeszcze pewna trudność, czy mianowicie przedmiot boskiej myśli jest złożony, bo w takim razie myśl zmieniałaby się, przechodząc od jednej części całości do innej. Odpowiemy, że to wszystko, co nie ma materii, jest niepodzielne, tak jak myśl ludzka albo raczej myśl bytów złożonych istnieje w pewnym okresie czasu [...], tak myśl boska myśli samą siebie przez całą wieczność”²³.

5. Podsumowanie

W argumencie pierwszym Ariusz próbuje wykluczyć rodzenie w Bogu, w boskiej istocie, jako przeciwstawne zniszczeniu. Pierwsze jest przejściem ze stanu nie-bytu do bytu, a drugie przejściem ze stanu bytu do nie-bytu. Jedno i drugie jest zmianą. Rodzenie jest wykluczone ze względu na wieczność istoty boskiej, a zniszczenie ze względu na jej niezniszczalność. Obie przeciwstawności prócz tego podlegają wykluczeniu jako zmiany, gdyż Bóg jest niezmienny.

W argumencie drugim aleksandryjski kapłan zwraca uwagę na fakt, że rodzenie, rozumiane jako przejście z nie-bytu do bytu musi być podmiotowane przez materię. Powstawanie według Arystotelesa dokonuje się przez nadanie formy substancjalnej materii, będącej w stanie potencjalnym, a istota boska jest przecież niematerialna.

W argumencie trzecim Ariusz sugeruje, że rodzenie w Bogu musiałyby do-

tyczyć przejścia, ruchu, z możliwości do aktu, a Bóg jest aktem czystym. Zrodzony, przechodzący z możliwości do urzeczywistnienia, nie byłby aktem, podlegającym doskonaleniu. Dlatego Ariusz odmówił mu prawdziwej boskości oraz atrybutu wieczności.

Zestawiając te trzy argumenty, dostrzegamy, że Syn Boży w oczach Ariusza stał się czymś zmiennym, materialnym, czasowym, złożonym, więc w konsekwencji musiał okazać się nieprawdziwym Bogiem, różnej natury od natury swego Ojca. Wszystko zaś, co jest różnej natury od Boga, musi być stworzeniem.

Tomasz z Akwinu przewycięża pierwszy argument, wskazując na analogiczny proces poczęcia słowa w intelekcie, któremu nie przeciwstawia się zniszczenie ani nie jest zmianą, gdyż zrodzone słowo pozostaje wewnątrz rodzącego.

²² *Metafizyka*, XII, 7 (1072 b), s. 814.

²³ Tamże, XII, 9 (1075 a), s. 819.

W drugim przewyciężeniu wskazuje na fakt intelektualnego pochodzenia zrodzonego słowa, które wobec tego nie jest materialne. Znowu podkreślony zostaje rozdział tego, co wewnętrzne, od tego, co zewnętrzne względem istoty boskiej.

W kontrargumencie trzecim Tomasz wskazuje na przejście z aktu do aktu, które dokonuje się w Bogu, wykluczając pochodzenie *ad extra* w porządku przyczyna-skutek, spychające Syna Bożego do roli stworzenia.

Ariusz zinterpretował powstawanie-rodzenie jako zmianę możliwościową, co musiało wprowadzić złożenie i jako materialne nie mogło stanowić istoty Bożej. Dlatego dość konsekwentnie, ale błędnie dostrzegł tylko pochodzenie *ad extra*, podczas gdy teksty Arystotelesa wskazują na wewnętrzne, kontemplatywne życie „myśli myślącej siebie”. Była to wprost podpowiedź, którą po mistrzowsku wykorzystał Tomasz

z Akwinu, czego w ogóle nie dostrzegł Ariusz z powodu zastosowania zbyt ogólnych, arystotelesowskich definicji ruchu i zmiany. W ich świetle, dość niewyraźnym, ujrzał rodzenie Syna jako proces zewnętrzny, dokonujący się poza obrębem *essentia, substantia*, a więc i oparty na materii – tak zrodzony Syn musiał należeć do porządku stworzenia (przyczyna-skutek). Tomasz, sięgnąwszy po prostu do opisów Pierwszego Poruszyiciela, jego natury i sposobu działania, bez trudu odnalazł w tekstach Arystotelesa klucz do interpretacji *generatio* jako *processio ad intra*. Można więc stwierdzić, że Ariusz okazał się w tym aspekcie arystotelikiem nieprecyzyjnym lub że przystąpił do przedmiotu rozważań z apriorycznymi założeniami. Wydaje się zresztą, że dowodzi tylko czegoś, o czym i tak jest bezwzględnie przekonany, stroniczo i dość wybiórczo traktując teksty Stagiryty.

Three ways of understanding *generatio* in heresy of Arius and ways to overcome them in the texts of Thomas Aquinas

Keywords: Arius, Thomas Aquinas, change of metaphysical, unchanging, giving birth, extinction, eternal, indestructible, immovable, unchangeable, act and potency, non-existence, first mover Still, Think Thinking Himself

In this article I present a philosophical considerations of theological heresy of presbyter Arius from the perspective of Aquinas' criticism included in his works, with special honors *Summa contra Gentiles*. I show the role of Aristotle's philosophy in creating the ancient Arianism, as well as its scholastic overcome. Analyzing the arguments of Arius, I familia-

rize myself with the concept of birthing Word as metaphysical substantial change, the transition from potency to act or movement perfecting. We are getting to know the thinking of Aquinas, exploring arguments of Alexandrian presbyter with the help of the same philosophy of Stagirite and winning this timeless intellectual startup.